WB
WILNO
Zawalna 1-2.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Wiadomości Białoruskie

Biuletyn informacyjno-prasowy z różnych dziedzin życia białoruskiego

№ 5. Rok III. *Wilno, dnia 1 maja 1938 r*

Kwestja współżycia polsko-białoruskiego

Wciąż aktualnej tej kwestji poświęca artykuł wstępny czasopismo młodzieży białoruskiej „Szlach Moładzi“ (№ 9). Analizując pobieżnie wynurzenia: 1. „Polityki“ (№ 8) — o potrzebie zdobycia dla państwowości polskiej 7 miljonów obywateli z pośród mniejszości narodowych wewnątrz państwa; 2. „Naszej Przyszłości“ (№ LVIII) — o zaniechaniu wszelkich eksperymentów z ukraińcami i o potrzebie podtrzymania wszystkiego, co chce być i nazywać się ruskim i białoruskim, bez różnicy wyznania; 3. „Kuźnicy“ (№ 7) — marzącej o zasługach Polski przy rozgromie bolszewizmu i uzyskaniu przez to wolności przez Ukrainę i Białoruś, które musiałyby ten dług swój spłacić Polsce; 4. „Wsi Polskiej“ (№ 11) — w imię „obrony zagonu ojczystego“ zalecającej się do „ludu białoruskiego“ i zapewniającej go w poszanowaniu ze swej strony kultury „ludowej białoruskiej“, która tak jak kultura „ludowa“ innych ziem Rzeczypospolitej winna pozostać skarbnicą kultury „ogólno-narodowej „..; 5. Konfederacji Młodych i wreszcie 6. „Robotnika“, przestrzegającego Polskę przed zaawansowaniem się na wschodzie (Ukraina, Białoruś), gdyż w ten sposób Polska rzekomo by się dostała w orbitę wpływów hitlerowskich Niemiec, — prychodzi do wniosku, że:

1. „Kuźnica“, w dążeniu do zasymilowania ukraińców i białorusinów, przekreśla cały swój plan wpierw, nim zaczęła go wogóle realizować;
2. „Wieś Polska“, jeżeli sprowadza kwestję białoruską do wspólnego mianownika z mazurami i kujawiakami, — nic nie wskóra;
3. Tak czy inaczej kwestja białoruska i ukraińska przybiera na sile i w przyszłości musi zaważyć na szali. Jeżeli Polska zaniedba te kwestje, to niemi zainteresują się Niemcy i Moskwa, które swą politykę względem białorusinów i ukraińców przy okazji mogą zmienić.

Jako pierwszy krok do normalizacji współżycia polsko-białoruskiego konieczne jest przedewszystkiem, jak na to już zwracał uwagę sen. Z. Beczkowicz, należyte nastawienie władz do całego szeregu objawów białoruskiego życia kulturalnego i gospodarczego i usunięcie wszystkiego tego, co słowiańskie mniejszości (Białorusinów i Ukrańców) zniechęca, rozdrażnia i odsuwa.

Kto rozwiązał „hurtki“?

„Hurtok,“ „hurtki“ — w języku białoruskim oznacza to samo, co polskie „kółko“ — „kółka,“ obojętnie czy to będą kółka rolnicze, młodzieżowe, oświatowe, polityczne, sportowe czy jakie inne. Jeszcze do niedawna (do r. 1936) wielka część Wileńszczyzny, cała niemal Nowogródczyzna, Grodzieńszczyzna, znaczne połacie Polesia i Białostockiego posiadały względnie gęstą sieć „hurtków“ (kółek) przeważnie kult. oświatowych organizacji białoruskich. Masową jednak likwidację hurtków politycznych przeprowadzono jeszcze w r. 1927 na skutek rozwiązania „Hromady.“

O powodach ówczesnego rozwiązania „hurtków,“ a pośrednio i o swych, jak chyba sądzi, zasługach chwali się Bol. hr. Skirmunt w „Słowie“ wileńskiem (№ 99 r.b.) w art. „Moje wspomnienia o Wielkim Marszałku.“ W „wspomnieniach“ tych autor opowiada m. in. o audjencji „mieszkanców (*recte*-obszarników) powiatu Święciańskiego“ u Marsz. Piłsudskiego, która miała miejsce w Wilnie, w parę dni po zajęciu miasta przez wojska polskie w kwietniu 1919 r., w mieszkaniu hr Tyszkiewicza pry ul. Trockiej 14. Odnośny ustęp „wspomnień“ brzmi jak następuje:

„Pod koniec audjencji rzekłem· Panie Marszałku, my jako mieszkańcy ojczystego Jego powiatu, prosimy o obronę wrazie potrzeby. Marszałek serdecznie to potwierdził i wyszliśmy pod najmilszem wrażeniem tej audjencji. Minęło kilka lat, „hurtki“ rozwinęły sie strasznie i działały na zgubę kraju. Widząc, co się dzieje i czując zgubę, kryjącą się pod płaszczykiem hurtków, napisałem list polecony do Marszałka, opisując działalność hurtków i zakończyłem mniej więcej w tych słowach:

Panie Marszałku! Na audjencji naszej prywatnej, na prośbę naszą o pomoc i obronę wrazie potrzeby, dałeś nam obietnicę uczynienia tego. Otóż Pan Marszałek ma sposobność spełnienia obietnicy, prosimy o to najgoręcej, bo hurtki grożą zgubą dla kraju — proszę wykonać obietnicę!

Po pewnym czasie wszystkie hurtki zostały zamknięte i rozpędzone. Marszałek dotrzymał słowa.“

Odgłos „Walki z Pohubą“.

„Walka z Pahubą“ jest to tytuł artykułu, który w „Kur. Powszechnym“ (№ 77) umieścił p. Jerzy Wyszomirski. Autor przedstawił w nim niezwykłą właściwość białoruszczyzny, która, będąc pozbawiona obecnie kierownictwa politycznego, nie mając podtrzymania materjalnego, przecie asymiluje nie tylko zwykłych polskich osadników, ale nawat specjalnie tutaj przybyłych misjonarzy. Podając te fakty do publicznej wiadomości, J. Wysz. nawołuje do *„walki z białorutenizacją“*.

Wręcz przeciwnego zdania o tem jest „Szlach Moładzi“ (№ 9), który zamiast „walki“ stawia tezę zgodnego z prawem naturalnym kultywowania tej niezprezwyciężonej białoruszczyzny. „Trzeba — powiada — przeprowadzać koleje, budować szosy i elektryfikować kraj — nie w celu walki z białoruszczyzną, lecz w celu podjęcia wzwyż życia gospodarczego tych Pohub, rozwijając jednocześnie białoruską kulturę narodową. Nierealne i sprzeczne z prawem naturalnym marzenia o asymilacji białorusinów czas już dawno zarzucić“.

„Biełaruski Haspadarski Źwiaz“ — zawieszony

Wileńskie Starostwo Grodzkie w dniu 16.IV.1938 r. zawiesiło działalność białoruskiego stowarzyszenia «Biełaruski Haspadarski Źwiaz.» Wobec tego nie istnieje w Wilnie już żadne białoruskie stowarzyszenie o charakterze kulturalno-oświatowym.

Głos białoruski o M. Wańkowiczu.

W Związku Literatów Polskich w Wilnie w dniu 6 kwietnia r. b. słynny literata polski p. Melchjor Wańkowicz wygłosił publiczny odczyt o swych wrażeniach z podróży po Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Stwierdził on przytem opłakany stan ludności białoruskiej pod względem sanitarnym, gospodarczym i oświatowym. O tym odczycie „Szlach Moładzi" — organ młodzieży białoruskiej m. in pisał:

„...Reportaż wygłoszony został ciekawie, żywo, czasem anekdotycznie. Do ujemnych stron jego zaliczyć należy to, że autor, mówiąc o ludzie białoruskim (nie narodzie!), prawie zupełnie nie wspomniał o świadomem życiu społecznem i narodowo-kulturalnem tego „ludu"... Bowiem samego tylko pokazania zebranym, jak chłop białoruski z Dziśnieńskiego naucza (nielegalnym sposobem!) dziecko swoje białoruskiego katechizmu narodowego(?), lub też w jakiej nędzy żyje dziś czołowy poeta białoruski M. Maszara, który mimo to nie przestaje opiewać Białoruś i jej dążenia, albo wreszcie jak inny młodzian białoruski (Krywiec z Wilejskiego) w nocy, aby uprzedzić policję, postawił pomnik ku czci Marszałka Piłsudskiego, z białoruskim napisem—tego wszystkiege przecie stanowczo za mało!

Sądy

— Sąd Grodzki w Wilnie na rozprawie jawnej w dniu 8.IV. r. b. skazał p. J. Najdziuka, redaktora „Szlachu Moładzi", na karę grzywny w wysokości 30 zł. za umieszczenie w № 12 z r. ub. tego pisma notatki o konfiskacie Komunikatu № 7 Biał. Zjedn. Lud. — B.N.A. — Skazany zapowiedział apelację.

— W dniu 19.IV. w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpatrywana była sprawa konfiskaty ostatniego numeru „Białoruskiej Krynicy" z dnia 25 marca 1937 r., za art. „Siła Ideału". Sąd skazał redaktora p. Ad. Dasiukiewicza na 6 mies. więzienia, z zawieszeniem na dwa lata; wydawcę zaś, p. Alf. Szutowicza, który też był pociągnięty do współodpowiedzialności, tenże Sąd uniewinnił. Obronę wnosił mec. Br. Olechnowicz, który też w imieniu skazanego zapowiedział apelację.

— Sprawę redaktora jednodniówki „Za rodnuju szkołu!", Mgra J. Szutowicza, rozpatrywał onegdaj z apelacji Wileński Sąd Okręgowy, który skazujący wyrok Sądu Grodzkiego uchylił i oskarżonego uniewinnił.

„Zołak" — zakazany.

W ciągu paru ostatnich lat ukazywało się w Wilnie w pewnych odstępach czasu czasopismo „Zołak" o ideologji białoruskich socjalistów-rewolucjonistów (es-erów). Ostatnio p. Eugenjusz Aniśko zamierzał to wydawnictwo wznowić, składając do Wileńskiego Starostwa Grodzkiego odpowiednie zawiadomienie; po paru dniach otrzymał jednak urzędową odpowiedź, iż ktoś już wcześniej złożył zawiadomienie o przystąpieniu do podobnego wydawnictwa i że wobec tego wydawnictwo to wznowione być nie może, gdyżby to było sprzeczne z przepisami o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.—Zbytecznemby było tutaj wspominać, że tego rodzaju odpowiedź jest kubek w kubek podobna do wiadomych już szerszemu społeczeńswu odpowiedzi na zgłoszenia o wydawnictwie białoruskich czasopism po zawieszeniu „Białoruskiej Krynicy."

Nie było mu miejsca.

W dniu 27 marca odjechał do Ameryki na stałe znany białoruski pedagog i literata Ks. Dr. Józef Reszeć, b. profesor rz.-kat. Wil. Seminarjum Duchownego, następnie prefekt Seminarjum Nauczycielskiego w Białym stoku, a ostatnio proboszcz w Downarach Mazurskich. Już sama gradacja tych stanowisk wskazuje, jak ten człowiek był traktowany przez swych zwierzchników. Rozpoczęło się to od momentu objęcia rządów w archidjecezji wileńskiej przez arcyb. R. Jałbrzykowskiego, przed którym ks. prof. Reszeć wcale nie taił swych przekonań białoruskich, a skończyło się — odejściem na tułaczkę. Strata dla kraju jednostki tej miary co Ks. Reszeć winna być poważnym memento dla każdego uczciwie myślącego człowieka.

Nowe wydawnictwa

—W końcu marca b.r. ukazała się książka 1(14) białoruskiego literacko-naukowego kwartalnika **„Kałośsie"**. Z treści tej książki w pierwszym rzędzie podnieść należy: poemat (początek) „Kalinouski" — M. Tanka, krytyczny zarys „U progu nowej epoki w literaturze białoruskiej", bogaty dział aktualji i kroniki białoruskiej.

O poziomie pisma tego trafną opinję wypowiedział onegdaj wiadomy literata polski J. Wyszomirski na łamach „Kur. Powszechnego" (№ 95/504), mówiac m. in.,że:

„Znajomość czasopiśmiennictwa białoruskiego może się okazać dla literatów polskich bardzo pożyteczna: do wniosku tego doszedłem, przeglądając numer (ostatni — *red.*) „Kałośsia", pisma literacko-naukowego i społecznego, utrzymującego bardzo wysoki poziom. Literaturę białoruską przywykliśmy traktować trochę jako „twórczość ludową", jako „poezję gminną". Takie mamy uprzedzenia, a „Kałośsie" zadają temu kłam..."

Tyle o „Kałośsi" literata polski. — Ktoby z tem wydawnictwem chciał się zapoznać bliżej, może to uczynić, zgłaszając się do jego redakcji w Wilnie, ul. Zawalna 1—2. Egzemplarz ostatniego numeru na miejscu kosztuje gr. 50, z przesyłką pocztową — 75

—Nakładem „Białoruskiego Wydawnictwa Katolickiego" w Wilnie ukazały się w pierwszych dniach kwietnia r. b.:

1. **„Božaje Słova"** — lekcje, ewangelje i krótkie nauki na niedziele i święta całego roku, w opracowaniu ks. Ad. Stankiewicza, z oprobatą władz kościelnych, str. 368. Cena egzemplarza brosz. 3 zł.

2. **„Lekcyi i Evanelii na niadzieli i śviaty"** całego roku w przekładzie na język białoruski ks. Ad. Stankiewicza, z aprobatą władz kościelnych, str. 190. Cena egzmplarza brosz. 1.50 zł.

Oprócz tego wydawnictwo „Kałośsie" wydało osobną odbitką (z ilustracjami) artykuł Ad. Stankiewicza z ostatniej książki tegoż kwartalnika p. t.

3. **Michał Zabejda-Sumicki i biełaruskaja narodnaja pieśnia"**. Str. 16. Cena brosz. egzemplarza gr. 50.

Te i inne wydawnictwa białoruskie poleca Białoruska księgarnia „Pahonia" w Wilnie, ul. Zawalna 1.

Wydawca i Redaktor inż. Adolf Klimowicz Biał. Drukarnia im. Fr. Skoryny Wilno, Zawalna 1—2